

Sygn. akt I ACa 1446/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 października 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Marzena Konsek – Bitkowska (spr.)

Sędziowie: SA Beata Byszewska

SO (del.) Bernard Chazan

Protokolant: sekretarz sądowy Marta Puszkarska

po rozpoznaniu w dniu 19 października 2016 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. L. (1)

przeciwko J. P. redaktorowi naczelnemu portalu internetowego(...) i P. B.

o nakazanie publikacji sprostowań

na skutek apelacji powoda oraz pozwanego J. P.

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 24 maja 2016 r., sygn. akt I C 335/16

I. oddała obie apelacje,

II. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Bernard Chazan Marzena Konsek – Bitkowska Beata Byszewska

Sygn. akt IA Ca 1446/16

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 21 marca 2016 roku powód M. L. (1) wniósł o nakazanie pozwanym J. P. i P. B. opublikowania w serwisie (...) w dziale (...), taką samą czcionką co materiał prasowy opublikowany 17 lutego 2016 r. pod tytułem „(...)”, sprostowań o treści:

1. Nieprawdą jest, co podano w „(...)” w dniu 17.02.2016 r. w materiale prasowym „(...)”, jakoby funkcjonariusze (...) w dn. 15.02.2016 r. weszli do mieszkania M. L. (1). Funkcjonariusze nie przekroczyli progu mieszkania M. L..
2. (...) nie wykonało w mieszkaniu M. L. żadnych czynności, w szczególności nie dokonano przeszukania ani zajęcia jakichkolwiek nośników elektronicznych. Pojawienie się (...) nie miało związku ze śledztwem w sprawie nagrywania polityków. (...) poszukiwało dokumentów w sprawie firmy, która dawniej miała kontakty handlowe z firmą (...). L.. Dokumenty takie nie znajdowały się w mieszkaniu M. L..

3. Nieprawdą jest, że M. L. nie odpowiedział na pytania (...) W jego imieniu odpowiedzi natychmiast udzieliła (...)

Obaj pozwani wnieśli o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z 24 maja 2016 r. Sąd Okręgowy nakazał J. P. – redaktorowi naczelnemu portalu internetowego (...) opublikowanie w dziale (...), taką samą czcionką co materiał prasowy z dnia 17 lutego 2016 r. pod tytułem „(...)”, sprostowań o następującej treści:

„Sprostowania

1. Nieprawdą jest, co podano w (...) w dniu 17.02.2016 r. w materiale prasowym (...)”, jakoby funkcjonariusze CBA w dn. 15.02.2016 r. weszli do mieszkania M. L. (1). Funkcjonariusze nie przekroczyli progu mieszkania M. L..

2. CBA nie wykonało w mieszkaniu M. L. żadnych czynności, w szczególności nie dokonano przeszukania ani zajęcia jakichkolwiek nośników elektronicznych.

M. L. (1)”

Sąd oddalił powództwo w pozostałym zakresie. Wyrok ten zapadł w wyniku dokonania następujących ustaleń:

J. P. jest redaktorem naczelnym tygodnika (...) i portalu internetowego(...) od 1 grudnia 2015 r. W dniu 17 lutego 2016 r. na portalu (...) ukazał się materiał prasowy pod tytułem „(...)”, w którym zostały zawarte m.in. następujące informacje na temat powoda:

– Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego w poniedziałek rano (15 lutego) weszli do mieszkania M. L. (1), właściciela tygodników (...) i (...). Duża awantura była. Wjechali na pełnym rynsztunku.

– Funkcjonariusze wykonywali czynności na zlecenie Prokuratury Okręgowej (...), która prowadzi śledztwo w sprawie nielegalnego nagrywania polityków. Według naszych informatorów CBA dokonało przeszukania i zajęcia nośników elektronicznych należących do L. .

– M. L. (1) od dwóch dni nie odpowiedział na nasze pytania.

W materiale prasowym zawarto również komentarz/wyjaśnienie sprawy uzyskane od rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej (...)o treści: „ Sprawa nie ma nic wspólnego z podsłuchami – powiedziała (...)prok. R. M., rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej (...). Śledztwo prowadzone jest w wydziale gospodarczym i dotyczyć ma nieprawidłowości w postępowaniu upadłościowym jednej firmy – brzmi oficjalna wersja prokuratury. – Pan L. nie jest w kręgu naszego zainteresowania, a jedynie może być w posiadaniu dokumentów finansowych, których poszukujemy do naszego postępowania bo firma (...) miała z firmą, w stosunku do której prowadzimy postępowanie kontakty handlowe – tłumaczyła prok. M. ”.

W dniu 23 lutego 2016 roku M. L. (1) działając przez pełnomocnika skierował do redaktora naczelnego portalu (...)dwa wnioski o opublikowanie sprostowań następującej treści:

„Sprostowania

1. Nieprawdą jest, co podano w(...) w dniu 17.02.2016 r. w materiale prasowym „(...)”, jakoby funkcjonariusze CBA w dn. 15.02.2016 r. weszli do mieszkania M. L. (1). Funkcjonariusze nie przekroczyli progu mieszkania M. L..

2. CBA nie wykonało w mieszkaniu M. L. żadnych czynności, w szczególności nie dokonano przeszukania ani zajęcia jakichkolwiek nośników elektronicznych. Pojawienie się CBA nie miało związku ze śledztwem w sprawie nagrywania

polityków. CBA poszukiwało dokumentów w sprawie firmy, która dawniej miała kontakty handlowe z firmą (...). L.. Dokumenty takie nie znajdowały się w mieszkaniu M. L..

3. Nieprawdą jest, że M. L. nie odpowiedział na pytania (...) W jego imieniu odpowiedzi natychmiast udzieliła (...) M. L. (1)”

Pod treścią sprostowań podpis w zastępstwie powoda złożył adw. Ł. S.. W pismach tych wskazano adres korespondencyjny wnioskodawcy i dołączono do nich kserokopię pełnomocnictwa udzielonego przez M. L. (1) adwokatowi Ł. S., m.in. do sformułowania, podpisania, wysłania i zgłoszenia żądania publikacji sprostowań oraz prowadzenia spraw cywilnych o nakazanie publikacji sprostowań. Kserokopie pełnomocnictwa nie zostały poświadczone za zgodność z oryginałem. W obu pismach wnioskodawca wskazał, że w razie uznania, iż tylko niektóre ze sprostowań nadają się do publikacji, wnosi o ich niezwłoczną publikację, bez czekania na ewentualną poprawę pozostałych sprostowań w trybie art. 33 ust. 3 i 4 prawa prasowego. Obydwa wnioski zostały doręczone J. P..

W dniu 24 lutego 2016 r. P. O. działając z polecenia powoda złożył w redakcji portalu (...) dwa wnioski zaadresowane do redaktora naczelnego portalu, zawierające żądania opublikowania sprostowań o takiej samej treści, jak wskazano we wnioskach z 23 lutego 2016 r. Pod treścią sprostowań oraz wniosków własnoręczne podpisy złożył M. L. (1). W tych dwóch wnioskach oraz w samych sprostowaniach nie został wskazany jego adres korespondencyjny. Wnioskodawca wskazał, że w razie uznania, iż tylko niektóre ze sprostowań nadają się do publikacji, wnosi o ich niezwłoczną publikację, bez czekania na ewentualną poprawę pozostałych sprostowań w trybie art. 33 ust. 3 i 4 prawa prasowego. Wnioski zostały odebrane przez osobę zatrudnioną w redakcji portalu i dotarły do redaktora naczelnego.

W odpowiedzi na wnioski z 24 lutego 2016 r., pismami z 29 lutego 2016 r. skierowanymi bezpośrednio do M. L. (1) redaktor naczelny J. P. odmówił publikacji sprostowania wskazując, że znaczna część kwestionowanych treści została już uprzednio sprostowana podczas aktualizowania artykułu, toteż żądanie sprostowania w tej części podlega oddaleniu na podstawie art. 33 ust. 2 pkt 1 prawa prasowego. Powołując się na treść art. 31a ust. 1 i 32 ust. 5 prawa prasowego redaktor naczelny podkreślił, że skoro tekst sprostowania stanowi nierozzerwalną całość, to przesłanka stanowiąca podstawę oddalenia wniosku co do części informacji jest jednocześnie przesłanką do oddalenia sprostowania w całości.

W piśmie z 7 marca 2016 r. skierowanym do pełnomocnika powoda J. P. poinformował, że pisma z 23 lutego 2016 r. zawierają uchybienia formalne uniemożliwiające udzielenie na nie odpowiedzi. Podkreślił, że w przypadku otrzymania pisma spełniającego wymogi określone przepisami prawa, odpowiedź zostanie udzielona. W drugim piśmie z tego samego dnia, także skierowanym do pełnomocnika powoda, J. P. wskazał, że pełnomocnictwo załączone do pisma z 23 lutego 2016 r. zawiera uchybienia formalne uniemożliwiające udzielenie odpowiedzi na zawarte w piśmie żądanie i w przypadku otrzymania pisma spełniającego wymogi określone przepisami prawa, odpowiedź zostanie udzielona.

Na dzień zamknięcia rozprawy na portalu (...) zamieszczony był materiał prasowy pod tytułem „(...)”, którego treść była zgodna z wydrukiem tego materiału prasowego znajdującym się na kartach 23 i 24 akt.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo przeciwko J. P. zasługiwało na uwzględnienie w części, natomiast powództwo przeciwko pozwanemu P. B. podlegało oddaleniu, ponieważ pozwany ten nie pełnił funkcji redaktora naczelnego portalu (...) w dacie ukazania się sprornej publikacji ani nie pełni tej funkcji obecnie.

Zgodnie z treścią art. 31a ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.), na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. W myśl art. 31a ust. 3 ustawy prawo prasowe, sprostowanie powinno zostać nadane w placówce pocztowej operatora publicznego lub złożone w siedzibie odpowiedniej redakcji, na piśmie w terminie nie dłuższym niż 21 dni od dnia opublikowania materiału prasowego.

Powód dochował tego terminu, gdyż wnioski o publikację sprostowań artykułu z 17 lutego 2016 r. zostały skierowane do redaktora naczelnego 23 lutego 2016 r. (wnioski podpisane przez pełnomocnika powoda nadane pocztą) oraz 24 lutego 2016 r. (wnioski podpisane przez powoda, złożone w redakcji portalu (...)). J. P. nie kwestionował otrzymania tych wniosków.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 prawa prasowego, jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania albo sprostowanie nie ukazało się w terminie określonym w art. 32 ust. 1-3 ustawy lub ukazało się z naruszeniem art. 32 ust. 4 lub 5 ustawy, zainteresowany podmiot, może wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania. Niniejsze postępowanie dotyczy odmowy sprostowania materiału prasowego będącej następstwem nieuwzględnienia przez J. P. wniosku skierowanego do niego osobiście przez powoda, jak i wniosku skierowanego przez pełnomocnika powoda. Nie ma znaczenia, że powód nie dołączył do pozwu wniosku o sprostowanie z 24 lutego 2016 r. Z treści pozwu jednoznacznie wynika, że powód dochodząc sądowego nakazania publikacji sprostowań, powoływał się zarówno na wniosek, który został przez niego podpisany osobiście, jak i na wniosek sporządzony i złożony przez jego pełnomocnika. Trzeba mieć przy tym na uwadze, że treść sprostowań zawartych w obu wnioskach jest identyczna i dotyczą one tego samego materiału prasowego. W tej sytuacji, w przedmiotowej sprawie ocenie podlegała zasadność odmowy publikacji sprostowań zgłoszonych we wniosku podpisanym przez M. L. (1), jak również we wniosku podpisanym przez jego pełnomocnika.

W dacie publikacji materiału prasowego oraz w dacie orzekania przez Sąd redaktorem naczelnym portalu (...) był J. P., a więc jest on legitymowanym biernie w tej sprawie. Powód posiada przymiot osoby zainteresowanej w rozumieniu art. 31a prawa prasowego, skoro został wprost z imienia i nazwiska wymieniony w tekście spornego materiału prasowego. Powództwo zostało też niewątpliwie wytoczone przed upływem terminu określonego w art. 39 ust. 2 prawa prasowego.

Zasadniczą funkcją sprostowania jest umożliwienie osobie, której dotyczą fakty przytoczone w prostowanym materiale prasowym, przedstawienia własnej wersji zdarzeń. Instytucja sprostowania stanowi nie tyle środek ochrony dóbr osobistych, jak eksponuje się to w koncepcjach obiektywizujących, co szczególnie mechanizm prawa prasowego pozwalający opinii publicznej na zapoznanie się ze stanowiskiem drugiej strony sporu, umożliwia zainteresowanemu zajęcie własnego stanowiska i przedstawienia swojej wersji wydarzeń. Tym samym sprostowanie w sposób bezpośredni realizuje zasadę „audiatur et altera pars” umożliwiając zainteresowanemu dotarcie do opinii publicznej z własną prawdą, za pośrednictwem tego samego środka przekazu, w którym ukazały się uprzednio informacje dotyczące osoby zainteresowanej. Tak więc przedmiotem sprostowania są informacje (fakty) nieprawdziwe zdaniem wnoszącego o sprostowanie. W świetle tej koncepcji redaktor naczelny nie ma prawa odmówić sprostowania danej informacji na tej tylko podstawie, że wedle jego oceny fakty zawarte w informacji prasowej są prawdziwe.

Sprostowanie ma umożliwić zainteresowanemu przedstawienie własnej wersji wydarzeń. Konsekwencją tego jest założenie, że prostujący wiadomość ma prawo przedstawienia opinii publicznej, jak odbiera określone fakty. Tak więc sprostowanie, z natury rzeczy, służy przedstawieniu przez prostującego jego subiektywnego punktu widzenia. Ani redaktor naczelny, ani sąd, w przypadku przeniesienia sporu na drogę sądową, nie jest upoważniony do badania czy wiadomość, która ma być sprostowana jest prawdziwa lub ścisła, ani czy sprostowanie jest prawdziwe lub ściśle. Z treści art. 31 pkt 1 oraz 33 prawa prasowego nie wynika, aby redaktor naczelny miał występować w charakterze arbitra rozstrzygającego kwestię prawdziwości lub ścisłości przedstawionej wiadomości i przedłożonego sprostowania. Może on jedynie badać przesłanki wskazane w prawie prasowym uzasadniające odmowę publikacji sprostowania. Z kolei w przypadku wystąpienia uprawnionego z roszczeniem na podstawie art. 39 prawa prasowego sąd powinien badać jedynie przesłanki o jakich mowa w tym przepisie (tak Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 24 czerwca 2009 roku, I ACa 383/09, LEX nr 756568). Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 grudnia 2009 roku (I CSK 151/09, OSNC-ZD 2010/3/87), w sprawie o opublikowanie sprostowania na podstawie art. 39 ust. 1 prawa prasowego sąd nie bada, czy wiadomość, której sprostowania domaga się powód, jest nieprawdziwa.

Powodem wytoczenia powództwa była odmowa opublikowania sprostowań przez redaktora naczelnego portalu (...) Przedmiotem procesu było więc zweryfikowanie zasadności tej odmowy, co oznacza, że merytorycznemu badaniu

podlegał taki tekst sprostowania, do jakiego odniósł się negatywnie redaktor naczelny rozpoznając wniosek złożony na podstawie art. 31a ust. 1 ustawy prawo prasowe.

W myśl art. 33 ust. 1 ustawy prawo prasowe, redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie: 1) jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów, 2) zostało nadane lub złożone po upływie terminu, o którym mowa w art. 31a ust. 3 ustawy, lub nie zostało podpisane, 3) nie odpowiada wymaganiom określonym w art. 31a ust. 4 – 7 ustawy, 4) zawiera treść karalną, 5) podważa fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem dotyczącym osoby dochodzącej publikacji sprostowania. Stosownie do treści art. 33 ust. 2 ustawy prawo prasowe, redaktor naczelny może odmówić opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie: 1) odnosi się do wiadomości poprzednio sprostowanej, 2) jest wystosowane przez osobę, której nie dotyczą fakty przytoczone w prostowanym materiale, za wyjątkiem sytuacji określonych w art. 31a ust. 2 ustawy, 3) zawiera sformułowania powszechnie uznawane za wulgarne lub obelżywe. Zgodnie z art. 33 ust. 3, odmawiając opublikowania sprostowania, redaktor naczelny jest obowiązany niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania, przekazać wnioskodawcy pisemne zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach. Termin ten nie ma charakteru prekluzyjnego, co oznacza, iż redaktor naczelny może w postępowaniu sądowym powoływać się na inne jeszcze, poza wskazanymi w odmowie publikacji sprostowania, nieprawidłowości wniosku lub samego sprostowania.

Sąd Okręgowy dokonał zatem analizy przyczyn odmowy publikacji sprostowań wskazanych w pismach z 29 lutego i 7 marca 2016 r., jak również przyczyn wskazanych w toku niniejszego postępowania. W pismach z 7 marca 2016 r. J. P. odmówił publikacji sprostowań zawartych w tożsamych treściowo wnioskach pełnomocnika powoda nadanych pocztą w dniu 23 lutego 2016 r. W pierwszym z pism wskazał, że pismo wnioskodawcy z 23 lutego 2016 r. zawiera uchybienia formalne uniemożliwiające udzielenie na nie odpowiedzi, jednakże nie wskazał o jakiego rodzaju uchybienia chodzi. W drugim piśmie wskazał, że pełnomocnictwo załączone do pisma z 23 lutego 2016 r. zawiera uchybienia formalne uniemożliwiające udzielenie odpowiedzi na zawarte w piśmie żądanie, jednak także w tym przypadku nie sprecyzował, jakiego rodzaju uchybienia dostrzegł. Dopiero w odpowiedzi na pozew pozwany wyjaśnił, że obydwie pisma powoda z 23 lutego 2015 r. zawierały uchybienia formalne, gdyż żądania zamieszczenia sprostowań zostały podpisane przez pełnomocnika, jednak do pism dołączono jedynie kserokopie pełnomocnictwa, niepoświadczone za zgodność z oryginałem. Następnie pozwany zakwestionował w ogóle możliwość podpisania sprostowania przez pełnomocnika.

W myśl art. 31a ust. 4 prawa prasowego, sprostowanie powinno zawierać podpis wnioskodawcy, jego imię i nazwisko lub nazwę oraz adres korespondencyjny. Zgodnie z art. 33 ust. 1 pkt 2 in fine prawa prasowego, redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie nie zostało podpisane. Jakkolwiek orzecznictwo nie jest jednolite w kwestii możliwości podpisania sprostowania przez pełnomocnika osoby zainteresowanej, to jednak przeważa stanowisko dopuszczające taką możliwość. Ustawa prawo prasowe przewiduje wymogi formalne tylko dla instytucji sprostowania. Sprostowanie może być poprzedzone stosownym wnioskiem, stanowiącym odrębny od właściwego sprostowania komunikat. Wniosek o sprostowanie nie jest tożsamy ze sprostowaniem. Samemu sprostowaniu ustawa narzuca określone wymogi formalne przewidziane m.in. w art. 31a ust. 4 ustawy. Stosownie do treści art. 95 k.c., każdej czynności prawnej można dokonać przed przedstawicielem, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie wynikających z właściwości czynności. Taka czynność wywiera skutki bezpośrednio dla mocodawcy. Prawo prasowe nie zawiera w tym zakresie żadnego wyłączenia, które uniemożliwiłoby sporządzenie sprostowania przez pełnomocnika. Brak jest również podstaw do przyjęcia, że czynność sprostowania jest tego rodzaju czynnością prawną, której właściwość wyklucza możliwość dokonania jej przez przedstawiciela. Nie ma zatem podstaw do uznania, iż pismo będące sprostowaniem nie może być sporządzone i podpisane przez pełnomocnika osoby uprawnionej do żądania sprostowania. W takim przypadku to pełnomocnik podpisuje pismo oraz ma obowiązek wskazać w czym imieniu działa i powołać się na fakt udzielenia pełnomocnictwa.

Prawo prasowe nie przewiduje wprost obowiązku przedkładania pisemnego pełnomocnictwa. Niemniej jednak treść art. 33 ust. 1 pkt 2 in fine w związku z art. 31a ust. 4 ustawy nie pozostawia wątpliwości, że chodzi w nich o identyfikację nie tylko w znaczeniu formalnym, ale także możliwość ustalenia rzeczywistego zainteresowanego, tj. osoby, w imieniu której sprostowanie powstało. W doktrynie podkreśla się, że ratio legis art. 33 ust. 1 pkt 2 prawa prasowego było umożliwienie redaktorowi naczelnemu upewnienia się co do rzeczywistego źródła pochodzenia

sprostowania. W przypadku działania pełnomocnika, za autora sprostowania należy uznać nie pełnomocnika, lecz mocodawcę. Nie dysponując pisemnym pełnomocnictwem, a tylko żądaniem sprostowania podpisanym przez rzekomego pełnomocnika, redaktor naczelny nie może zidentyfikować autora, tj. upewnić się czy jest nim w rzeczywistości rzekomy mocodawca. Ustalenie przez sąd, iż zaniechanie publikacji nadesłanego sprostowania wynika z braku podpisu identyfikującego autora skutkuje oddaleniem powództwa.

Z poczynionych ustaleń wynika, że sprostowania zawarte w pismach nadanych 23 lutego 2016 r. pocztą zawierały imię i nazwisko M. L. (1) oraz adres korespondencyjny jego pełnomocnika. Sprostowania zostały podpisane odręcznie w zastępstwie M. L. (1) przez jego pełnomocnika adw. Ł. S.. Do pism załączono kserokopie pełnomocnictwa udzielonego przez M. L. (1) dla adw. Ł. S.. Faktem jest jednak, że kserokopie pełnomocnictwa nie zostały poświadczone za zgodność z oryginałem, co musi skutkować uznaniem, że do rzeczonych pism nie dołączono w ogóle pełnomocnictw uprawniających do podpisania przez pełnomocnika żądania publikacji sprostowań. W rezultacie, redaktor naczelny nie miał możliwości zweryfikowania, czy wnioski z dnia 23 lutego 2015 r. zostały podpisane przez uprawnioną osobę, a więc w świetle art. 33 ust. 1 pkt 2 in fine 4 prawa prasowego miał podstawy do odmowy ich publikacji. W rezultacie, powództwo w zakresie, w jakim dotyczyło odmowy publikacji sprostowań zawartych we wnioskach złożonych przez pełnomocnika powoda, nie mogło zostać uwzględnione, gdyż w tym przypadku odmowa publikacji sprostowań była uzasadniona.

Inaczej Sąd Okręgowy ocenił odmowę publikacji sprostowań zawartych we wnioskach podpisanych osobiście przez powoda i złożonych w redakcji portalu (...) w dniu 24 lutego 2016 r. Odmawiając opublikowania sprostowań, w pismach z 29 lutego 2016 r. J. P. wskazał, że znaczna część kwestionowanych treści została już uprzednio sprostowana podczas aktualizowania przedmiotowego artykułu, toteż żądanie sprostowania w tej części podlega oddaleniu na podstawie art. 33 ust. 2 pkt 1 prawa prasowego. Jednocześnie oświadczył, że skoro tekst sprostowania stanowi nierozdzielalną całość, to przesłanka stanowiąca podstawę oddalenia wniosku co do części zawartych w treści wniosku informacji jest jednocześnie przesłanką do oddalenia sprostowania w całości. W ocenie Sądu tak przedstawione przyczyny odmowy publikacji sprostowań były nieuzasadnione. Nie polega na prawdzie twierdzenie redaktora naczelnego, że część zakwestionowanych przez M. L. (1) fragmentów materiału prasowego (...), wskazanych we wniosku o sprostowanie została sprostowana w trakcie aktualizacji materiału prasowego. Na rozprawie w dniu 12 maja 2016 r. Sąd przeprowadził dowód z oględzin przedmiotowego materiału prasowego i na jego podstawie ustalił, że w rzeczonym materiale prasowym nadal znajdują się wszystkie te fragmenty, które zostały zakwestionowane przez powoda. Redaktor naczelny bezzasadnie odmówił zatem sprostowania powołując się na treść art. 33 ust. 2 pkt 1 prawa prasowego. Po drugie, nawet gdyby przyjąć za prawdziwe stanowisko redaktora naczelnego, że część kwestionowanych fragmentów przedmiotowego materiału prasowego została sprostowana w toku aktualizacji, to brak było podstaw do odmowy sprostowania pozostałych fragmentów. W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że M. L. (1) zawarł żądanie opublikowania nie jednego sprostowania, ale trzech sprostowań. W wyroku z dnia 15 maja 2008 roku (I CSK 531/07, LEX nr 438292) Sąd Najwyższy wskazał, że zbiorcze oświadczenie zainteresowanego odnoszące się kolejno do różnych wiadomości jest nie sprostowaniem, lecz zbiorem sprostowań. W tej zaś sytuacji, jeżeli redaktor naczelny uznaje za uzasadnioną odmowę publikacji części sprostowań, to powinien opublikować pozostałe sprostowania. Tego żądał także wprost wnioskodawca w swoich pismach z dnia 23 lutego 2016 r.

Sąd nie podzielił przy tym argumentacji pozwanego, jakoby w przypadku żądania publikacji zbioru sprostowań, podpis zainteresowanego powinien znajdować się pod każdym sprostowaniem z osobna, gdyż jest ona całkowicie nieracjonalna. Oznaczenie w treści sprostowania osoby zainteresowanej przez podanie jej imienia i nazwiska oraz podpisanie przez nią sprostowania ma służyć identyfikacji takiej osoby oraz stanowić wyraz tego, że treść sprostowania pochodzi właśnie od niej. W sytuacji więc, gdy zainteresowany żąda publikacji zbioru sprostowań, tj. sprostowań kilku informacji, za wystarczające uznać trzeba zamieszczenie podpisu pod treścią całego zbioru sprostowań. Wymaganie w takim przypadku wskazywania imienia i nazwiska zainteresowanego oraz jego podpisu pod treścią każdego z poszczególnych sprostowań składających się na zbiór sprostowań byłoby w istocie niekorzystne dla redaktora naczelnego, gdyż opublikowany zbiór sprostowań zajmowałby dużo więcej miejsca niż zbiór podpisany przez zainteresowanego jednorazowo.

Na rozprawie 12 maja 2016 r. J. P. zarzucił dodatkowo, że sprostowania zawarte we wnioskach podpisanych osobiście przez M. L. (1) i złożonych w redakcji w dniu 24 lutego 2016 r. nie spełniały wymogów art. 31a ust. 4 ustawy, gdyż nie zawierały adresu korespondencyjnego wnioskodawcy. Sąd ustalił, że istotnie te dwa wnioski nie zawierały adresu korespondencyjnego zainteresowanego. Wskazał jednak, że ratio legis nałożenia na podmiot wnioskujący o publikację sprostowania obowiązku podania adresu korespondencyjnego jest wyłącznie stworzenie redaktorowi naczelnemu możliwości udzielenia odpowiedzi i zawiadomienia wnioskodawcy o odmowie publikacji. Z łącznej analizy ust. 4 i 5 art. 31a prawa prasowego wynika, że adres korespondencyjny powinien znaleźć się we wniosku o publikację sprostowania, a nie w tekście sprostowania. W przeciwieństwie do imienia i nazwiska zainteresowanego, jego adres korespondencyjny nie podlega publikacji, nie stanowi elementu publikowanego sprostowania. Brak adresu korespondencyjnego jest zatem brakiem istotnym tylko w tym sensie, że uniemożliwia udzielenie odpowiedzi przez redaktora naczelnego i czyni wniosek o publikację sprostowania bezskutecznym. Odwołując się do stanowiska Sądu Apelacyjnego w Warszawie, przedstawionego w wyroku z dnia 21 grudnia 2015 r. (VI ACa 1527/15), Sąd zważył, że należy odróżnić wymagania odnoszące się do pisma zawierającego żądanie zamieszczenia sprostowania od samego tekstu sprostowania, które ma być opublikowane w sposób wskazany w art. 32 prawa prasowego. Art. 31a ust. 3, 4 i 7 prawa prasowego określa wymagania formalne, jakim powinno odpowiadać pismo stanowiące żądanie zamieszczenia sprostowania, a zatem w treści tego pisma powinno być wskazane imię i nazwisko wnioskodawcy oraz jego adres wraz z adresem korespondencyjnym, ponadto sprostowanie powinno zawierać podpis wnioskodawcy. Do tekstu sprostowania odnosi się zaś przepis art. 31a ust. 6 prawa prasowego, określający rozmiary tekstu, który ma być opublikowany. W niniejszej sprawie we wnioskach powoda nie został wprowadzie podany jego adres korespondencyjny, to jednak redaktor naczelny J. P. udzielił wnioskodawcy odpowiedzi, odmawiając publikacji z przyczyn merytorycznych. Zatem niedochowanie przez M. L. (1) powyższego wymogu formalnego nie uniemożliwiło redaktorowi naczelnemu udzielenia odpowiedzi i odmówienia publikacji. Jeżeli pozwany, pomimo niepodania we wnioskach o publikację sprostowań adresu korespondencyjnego powoda, skierował do niego pisma z 29 lutego 2016 r. odmawiające publikacji, to nie może on na etapie postępowania sądowego podnosić zarzutu, że wnioski te były nieskuteczne, jako obarczone wyżej wymienionymi brakami.

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie częściowo, tj. w zakresie pierwszego sprostowania oraz części drugiego sprostowania. Z przyczyn merytorycznych nieuzasadnione było żądanie publikacji sprostowania informacji, iż „Funkcjonariusze wykonywali czynności na zlecenie Prokuratury Okręgowej (...), która prowadzi śledztwo w sprawie nielegalnego nagrywania polityków”. W celu zdementowania tej informacji powód domagał się opublikowania sprostowania treści „Pojawienie się CBA nie miało związku ze śledztwem w sprawie nagrywania polityków”. Co do zasady należy zgodzić się z powodem, że zakwestionowane przez niego sformułowanie może sugerować, jakoby działania podejmowane przez funkcjonariuszy CBA w stosunku do jego osoby miały związek ze śledztwem w sprawie nagrywania polityków, czyli tzw. aferą taśmową. W orzecznictwie dopuszcza się możliwość żądania sprostowania także tych informacji zawartych w materiale prasowym, które mają postać sugestii. Na gruncie instytucji sprostowania „sugestia” to informacja (wiadomość) wynikająca nie wprost, ale w sposób dorozumiany, pośredni z danej wypowiedzi. Jeżeli informacja taka odnosi się do faktów, a więc podlega ocenie w kategoriach „prawda” i „fałsz”, może stanowić przedmiot sprostowania. Niemniej jednak żądanie powoda sprostowania wyżej wymienionej informacji mającej postać sugestii nie mogło zostać uwzględnione, gdyż przedmiotowa informacja została wyrwana przez powoda z kontekstu. Lektura całości materiału prasowego nie daje podstaw do przyjęcia, jakoby sugerowano w nim, że czynności podejmowane przez CBA w stosunku do powoda były w jakikolwiek sposób związane z nagrywaniem polityków, a to z uwagi na treść przedstawionego w tym materiale prasowym wyjaśnienia uzyskanego od rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej (...). Także z przyczyn merytorycznych nieuzasadnione było żądanie publikacji sprostowania w części obejmującej zdania: „CBA poszukiwało dokumentów w sprawie firmy, która dawniej miała kontakty handlowe z firmą M. L.. Dokumenty takie nie znajdowały się w mieszkaniu M. L. ”, gdyż taka właśnie informacja została zamieszczona w przedmiotowym materiale prasowym, w wypowiedzi rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej (...). W tej sytuacji żądanie publikacji sprostowania było nieuzasadnione, skoro w istocie sprostowanie to potwierdza, a nie zaprzecza wersji wydarzeń przedstawionej w materiale prasowym. Nieusprawiedliwione było żądanie publikacji sprostowania w części obejmującej zdanie: „Dokumenty takie nie znajdowały się w mieszkaniu M. L. ”, gdyż w

przedmiotowym materiale prasowym nie stwierdzono, aby w domu powoda znaleziono jakikolwiek dokumenty; mowa jest jedynie o przeszukaniu i zajętych nośnikach elektronicznych. Żądane sprostowanie w tej części nie odnosi się zatem do faktu zawartego w treści materiału prasowego.

W rezultacie, żądanie publikacji drugiego sprostowania okazało się uzasadnione jedynie w części obejmującej sformułowania: „CBA nie wykonało w mieszkaniu M. L. żadnych czynności, w szczególności nie dokonano przeszukania ani zajęcia jakichkolwiek nośników elektronicznych”.

W orzecznictwie zasadniczo dopuszcza się możliwość ingerowania przez sąd w treść i formę sprostowania w określonym zakresie. W uchwale z dnia 17 września 2008 roku (III CZP 79/08, OSNC 2009/5/69) Sąd Najwyższy wskazał, że tekst sprostowania w postępowaniu sądowym wywołanym żądaniem nakazania opublikowania sprostowania materiału prasowego odpowiada żądaniu pozwu, toteż ingerencja sądu jest dopuszczalna w takich granicach, w jakich możliwa jest ingerencja sądu w każde inne żądanie. Podstawowe uregulowanie tej kwestii zawarte jest w art. 321 § 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. Unormowanie to nie wyklucza stwierdzenia przez sąd, że niektóre spośród żądań powoda są zasadne, a inne nie, co powoduje, że w wydanym orzeczeniu sąd uwzględnia żądania zasadne, natomiast oddala powództwo co do żądań niezasadnych. Sąd Najwyższy podkreślił, że nie może budzić wątpliwości dopuszczalność ingerencji, którą można by określić jako techniczną (sąd może np. poprawić błędy stylistyczne lub gramatyczne). Odmiennie przedstawia się sytuacja, gdy chodzi o zmiany merytoryczne, jako zasadę należy przyjąć brak kompetencji sądu w zakresie merytorycznej ingerencji w treść sprostowania. Sąd Najwyższy podniósł, że uzupełnianie tekstu sprostowania lub odpowiedzi przez sąd jest niedopuszczalne, gdyż zbliża się to do wyrokowania ponad żądanie, natomiast odmiennie należy ocenić dopuszczalność wykreślenia przez sąd pewnych elementów sprostowania. W konkretnym wypadku sąd może wykreślić poszczególne słowa, frazy lub nawet zdania, gdyż odpowiada to uwzględnieniu powództwa jedynie w części. Podkreślił, że art. 39 prawa prasowego nie wyklucza takiego rozstrzygnięcia sądu i można stwierdzić, że w odniesieniu do wykreślonych fragmentów sprostowania lub odpowiedzi żądanie powoda zostało oddalone. Zdarza się także, że sprostowanie składa się z kilku samodzielnych części dotyczących odrębnych faktów. Można wówczas przyjąć, że chodzi o kilka sprostowań, które zostały połączone w jeden tekst ze względów czysto technicznych. Sąd jest wówczas władny uwzględnić żądanie opublikowania tylko niektórych spośród tych sprostowań, a tym samym wykreślić z tekstu, który ma zostać opublikowany, fragmenty odnoszące się do określonych faktów. Biorąc powyższe pod uwagę, wobec uznania za nieuzasadnione żądania opublikowania części drugiego sprostowania z przyczyn merytorycznych, Sąd dokonał wykreślenia tej części sprostowania, uwzględniając żądanie w pozostałym zakresie.

Zgodnie z art. 31a ust. 6 ustawy prawo prasowe tekst sprostowania nie może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, ani zajmować więcej niż dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował dany fragment przekazu. Sprostowanie nie odnosi się do całości materiału prasowego, ale tylko do fragmentu obejmującego samą wiadomość, toteż objętość takiego fragmentu, a nie całości publikacji stanowi punkt wyjścia do obliczenia dozwolonej objętości sprostowania. Zbiorcze oświadczenie zainteresowanego odnoszące się kolejno do różnych wiadomości jest nie sprostowaniem, lecz zbiorem sprostowań. Ma to kluczowe znaczenie dla oceny spełnienia wymogu dozwolonej objętości. W sytuacji, w której w materiale prasowym jest kilka wiadomości uznanych przez zainteresowaną osobę za nieprawdziwe lub nieścisłe, albo za zagrażające dobrom osobistym, każda z nich może podlegać odpowiednio sprostowaniu i każdej z nich dotyczy reżim określony w art. 31a ust. 6 ustawy prawo prasowe (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 maja 2008 roku, I CSK 531/07, LEX nr 438292). Dwukrotność prostowanego fragmentu publikacji oblicza się mnożąc przez dwa zawartą w nim ilość znaków wraz ze spacjami. Zestawiając zatem tak wyznaczoną objętość poszczególnych fragmentów analizowanej publikacji z długością odpowiadających im sprostowań stwierdzić należy, że kryterium przewidziane w art. 31a ust. 6 prawa prasowego spełnia pierwsze sprostowanie, które liczy 284 znaki (zakwestionowana część materiału prasowego, do której się ono odnosi liczy 222 znaki). Kryterium to spełnia również część drugiego sprostowania obejmująca sformułowania: „CBA nie wykonało w mieszkaniu M. L. żadnych czynności, w szczególności nie dokonano przeszukania ani zajęcia jakichkolwiek nośników elektronicznych.”, które liczy 160 znaków, natomiast treść materiału prasowego, do którego sprostowanie się odnosi,

tj. „Według naszych informatorów CBA dokonało przeszukania i zajęcia nośników elektronicznych należących do L. .” liczy 115 znaków. Przewidzianego w art. 31a ust. 6 kryterium nie spełnia natomiast trzecie sprostowanie. Zauważyć trzeba, że zakwestionowana część materiału prasowego „M. L. (1) od dwóch dni nie odpowiedział na nasze pytania.” liczy łącznie 63 znaki, co oznacza, że objętość sprostowania nie powinna w tym przypadku przekraczać 126 znaków. Tymczasem trzecie sprostowanie, które odnosi się do tego fragmentu materiału prasowego liczy 127 znaków, a więc przekracza dopuszczalną objętość, co implikowało konieczność oddalenia powództwa w tym zakresie.

O kosztach procesu pomiędzy powodem a pozwanym J. P. Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c.

Obie strony złożyły apelację od powyższego wyroku. Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej żądanie publikacji przez J. P. sprostowania oznaczonego w pozwie numerem 3. Zaskarżonemu w tym zakresie wyrokowi zarzucił obrazę art. 233 § 1 w zw. z art. 245 k.p.c. poprzez dowolną ocenę treści żądania publikacji sprostowań i treści pozwu, prowadzącą do błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na błędnym uznaniu, że:

1. powód w żądaniach opublikowania sprostowań a następnie w pozwie domagał się opublikowania sprostowania o treści:

„Nieprawdą jest, że M. L. nie odpowiedział na pytania (...) W jego imieniu odpowiedzi natychmiast udzieliła (...), podczas gdy powód domagał się opublikowania sprostowania o treści:

„Nieprawdą jest, że M. L. nie odpowiedział na pytania(...). W jego imieniu odpowiedzi natychmiast udzieliła (...)”

2. powód domagał się publikacji sprostowania, które liczy 127 znaków, podczas gdy w rzeczywistości sprostowanie to liczy 126 znaków.

Wskazując na powyższe, powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i nakazanie J. P. opublikowania w dziale (...), taką samą czcionką co sporny materiał prasowy z 17 lutego 2016 r., sprostowania nr 3 o treści: „ Nieprawdą jest, że M. L. nie odpowiedział na pytania (...). W jego imieniu odpowiedzi natychmiast udzieliła (...)” oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu w II instancji.

Pozwany J. P. zaskarżył wyrok w zakresie punktu pierwszego i trzeciego, wniósł o jego zmianę przez oddalenie powództwa oraz zasądzenie zwrotu kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Zaskarżonemu wyrokowi pozwany zarzucił: 1) naruszenie art. 31a ust. 4 prawa prasowego przez brak adresu korespondencyjnego w sprostowaniu,

2) naruszenie art. 32 ust. 5 prawa prasowego przez skrócenie tekstu sprostowania, o którym mowa w punkcie 2) treści sprostowania, w sytuacji, gdy sąd rozpoznający sprawę nie jest władny do dokonywania takich skrótów,

3) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego i sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego materiału dowodowego polegającą na przyjęciu, że roszczenie dotyczy kilku sprostowań (zbioru sprostowań) a nie jednego sprostowania oraz że dowód z oględzin pozwolił ustalić, że zakwestionowane przez powoda fragmenty rzeczzonego materiału prasowego nadal są w nim zamieszczone, w sytuacji, gdy zarówno w żądaniu sprostowania, jak i w żądaniu pozwu są treści, które nie znajdują się w załączonych do pozwu kopiach artykułu,

4) wadliwe dopuszczenie dowodu z pisma zawierającego żądanie sprostowania z dnia 24 lutego 2016 r. podpisane przez M. L. (1), mimo, że dowód ten był spóźniony i mimo, że nie stanowił podstawy faktycznej powództwa, albowiem podstawą faktyczną powództwa było żądanie publikacji sprostowania z dnia 23 lutego 2016 r. podpisane przez adw. Ł. S..

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obu stron były nieuzasadnione i podlegały oddaleniu.

Na wstępie należy zwrócić uwagę na niespójne stanowisko strony powodowej w postępowaniu apelacyjnym. W apelacji powód podnosił bowiem wprost, że dochodził w tej sprawie opublikowania sprostowania odnoszącego się w swej treści do kwestii odpowiedzi na pytania portalu(...) (a nie portalu (...), którego redaktorem jest J. P.) i zarzucał Sądowi wyrokowanie o niezgłoszonym żądaniu. Z kolei na rozprawie apelacyjnej strona powodowa wskazywała, że podanie w treści sprostowania nazwy „(...)” zamiast „(...)” było z jej strony oczywistą omyłką, która jednak nie powinna skutkować oddaleniem powództwa.

Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, Sąd Okręgowy nie dostrzegł lub uznał za oczywistą omyłkę pisarską wskazanie portalu o nazwie „(...)” w treści trzeciego sprostowania. Z akt wynikało niezbiecie, że cała sprawa dotyczy sprostowania informacji, które ukazały się w portalu o innej nazwie, tj. „(...)”. Powód - mimo obowiązku prowadzenia postępowania w sposób zgodny z dobrymi obyczajami (art. 3 k.p.c.) – prowadził postępowanie tak, że zarówno Sąd jak i przeciwnik procesowy mogli uznać, że w petitum pozwu wkradła się drobna (choć wprowadzająca dużą zmianę merytoryczną) literówka i zakładać, że powodowi chodziło o opublikowanie sprostowania zawierającego w treści prawidłową nazwę portalu, na którym ukazała się sporna publikacja prasowa. Próżno szukać w uzasadnieniu pozwu lub dalszych pismach i wystąpieniach zawodowego pełnomocnika strony powodowej argumentacji, którą przedstawił następnie w apelacji w odniesieniu do tej kwestii.

Dopiero apelacja strony powodowej zarzucająca w tym zakresie błędne ustalenie faktyczne, a nawet orzekanie co do przedmiotu nieobjętego żądaniem, ujawniła, że wskazanie w treści sprostowania nazwy innej (pomijającej cyfrę „2”) niż nazwa portalu, na którym ukazała się sporna publikacja prasowa, było świadomym wyborem powoda, który uważa, że mógłby równie dobrze użyć także innych określeń w treści sprostowania, jak: „(...)”, „(...)” itd. Powód wskazuje dalej, że jego autonomia rozciąga się nawet na możliwość wyartykułowania sprostowania z błędami ortograficznymi, stylistycznymi czy gramatycznymi, co nie może być przedmiotem ingerencji redaktora naczelnego ani sądu. Pogląd ten - w zakresie w jakim odnosi się do kompetencji sądu - jest kontrowersyjny, a odmienne stanowisko Sądu Najwyższego zostało już przedstawione przez Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Zważyć przy tym trzeba, że drobne (w znaczeniu ilościowym) błędy mogą w określonej sytuacji prowadzić do istotnej zmiany znaczeniowej tekstu. Kwestia ta nabiera szczególnego znaczenia, kiedy błędy ortograficzne lub literówki – przypadkowe lub zamierzone – dotyczą wymienionej w sprostowaniu nazwy własnej, np. nazwiska, firmy, adresu domeny internetowej, tytułu czasopisma, a zatem danych pozwalających na identyfikację podmiotu, do którego odnosi się informacja prasowa i sprostowanie. W takim przypadku należy ocenić, czy mamy jeszcze do czynienia z drobnym błędem, nieistotnym z punktu widzenia oceny zasadności powództwa, czy też już z wnioskiem o zamieszczenie sprostowania nie odnoszącego się do treści zakwestionowanej publikacji prasowej.

Wbrew przekonaniu strony powodowej, wskazanie nazwy „(...)” nie może być zakwalifikowane jako wyłącznie wyraz podlegający prawnej ochronie autonomii powoda, jako błąd nie podlegający ingerencji sądu a jednocześnie nieistotny dla rozstrzygnięcia sprawy. Ta część sprostowania odnosi się bowiem do wskazania gazety internetowej, na pytania której – według treści sprostowania – powód miał nie udzielić odpowiedzi. W spornej publikacji wskazano, iż M. L. nie odpowiedział na pytania dziennikarzy portalu, który publikację zamieścił, a zatem portalu „(...)”. Tylko w ten sposób każdy czytelnik odbierze informację: „nie odpowiedział na nasze pytania”, zamieszczoną w publikacji prasowej dostępnej na portalu „(...)” Skoro zatem powód wnosił o nakazanie opublikowania sprostowania odnoszącego się do pytań (...), a nie (...), przy czym w apelacji wprost sprzeciwia się uznaniu przez Sąd, że doszło do oczywistej omyłki a intencją strony powodowej była publikacja sprostowania prawidłowo podającego nazwę portalu, to wobec takiego stanowiska powoda uznać trzeba, że sprostowanie jego nie odnosiło się do treści spornej publikacji prasowej. W publikacji z dnia 17 lutego 2016 r. nie zarzucano bowiem ani nie sugerowano, nawet w najbardziej zakamuflowany sposób, że powód nie odpowiedział na pytania jakiegoś trzeciego podmiotu - portalu o adresie „(...)” lub tradycyjnego (papierowego) tytułu prasowego „(...)”.

W ocenie Sądu Apelacyjnego tego rodzaju różnice pomiędzy objętym pozwem sprostowaniem a informacją prasową podlegającą sprostowaniu mają charakter merytoryczny i nie mogą być kwalifikowane jako jedynie drobna literówka, która nie podlega korekcie a jednocześnie nie wpływa na ocenę zasadności powództwa. Szczególnie w sytuacji,

gdy sama strona powodowa sprzeciwia się uznaniu, że w rzeczywistości dochodziła opublikowania sprostowania podającego prawidłową nazwę portalu. Taka zmiana nazwy portalu podanej w treści sprostowania powoduje, że sprostowanie przestaje odnosić się do treści kwestionowanej publikacji. Apelacja powoda wskazuje przy tym, że nie była to w jego przypadku omyłka polegająca na niecelowym pominięciu cyfry „2”. Okazało się bowiem, że powód dążył do publikacji sprostowania, w którym odnosił się do „informacji”, jaka nie ukazała się w spornej publikacji – o braku odpowiedzi na pytania dziennikarzy portalu (...), a rozpoznanie jego powództwa, jako powództwa o sprostowanie zawierające w swej treści prawidłową nazwę portalu odebrał jako sprzeczne z jego żądaniem i w efekcie zarzucił Sądowi Okręgowemu wyrokowanie o niezgłoszonym roszczeniu.

Akcentowana przez powoda w apelacji autonomia w zakresie sposobu sformułowania sprostowania doznaje szeregu ograniczeń wynikających z przytoczonych wyżej przepisów prawa. Granice jej wyznacza między innymi obowiązek rzeczowości oraz odnoszenia się do informacji zawartych w publikacji prasowej, której dotyczy wnioski o sprostowanie. Redaktor naczelny portalu (...) nie ma prawnego obowiązku publikowania sprostowania, które nie odnosi się do treści publikacji prasowej zamieszczonej na tym portalu. Redaktor naczelny, ani sąd nie mają przy tym obowiązku weryfikować, czy wskazany przez powoda portal(...) istnieje, czy też jest to adres fikcyjny. W obu przypadkach bowiem podstawowy skutek jest taki sam: brak spełnienia warunku odnoszenia się w sprostowaniu do informacji zawartych w spornej publikacji. Prawne konsekwencje takiej rozbieżności Sąd jest obowiązany uwzględnić z urzędu w ramach właściwego zastosowania prawa materialnego.

Powód kategorycznie wskazywał w apelacji, że wnosił o opublikowanie sprostowania zawierającego zdanie: „Nieprawdą jest, że M. L. nie odpowiedział na pytania (...)”. Co więcej – powód zarzucał, że rozpoznanie przez Sąd I instancji roszczenia o publikację sprostowania zawierającego zdanie: „Nieprawdą jest, że M. L. nie odpowiedział na pytania (...)” stanowi wyrokowanie co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem. Nie mogło zatem budzić na etapie postępowania apelacyjnego żadnych wątpliwości, że powód dążył w tym zakresie do publikacji sprostowania, które nie odnosiło się do informacji zawartej w publikacji z dnia 17 lutego 2017 r. Publikacja ta nie zajmowała się bowiem żadnymi relacjami pomiędzy powodem a portalem (...), informowała natomiast, że nie odpowiedział on na pytania dziennikarzy portalu (...). Nie było wobec tego podstaw do uwzględnienia apelacji strony powodowej.

Oceny tej nie zmieniają wywody przedstawione przez stronę powodową w toku rozprawy apelacyjnej, które zaprzeczają stanowisku powoda zawartemu w apelacji i sprowadzają się do tezy, że takie sformułowanie sprostowania było jednak oczywistą omyłką powoda, z tym że omyłką nie podlegającą korekcie sądowej polegającej na dodaniu cyfry 2 we właściwym miejscu w nazwie portalu. Powód wskazywał także, iż Sąd mógł w takim przypadku w ogóle usunąć z treści sprostowania fragment: „(...)”. Odnosząc się do kwestii oczywistej omyłki wskazać trzeba, że tego rodzaju omyłki, oczywiste niedokładności nie stoją na przeszkodzie rozpoznaniu sprawy, przedmiotem rozpoznania pozostaje jednak w takim przypadku właściwe żądanie (którego właściwą treść sąd może z łatwością ustalić mimo oczywistej niedokładności pozwu). Wychodząc z założenia, że doszło do oczywistej niedokładności w sformułowaniu sprostowania, Sąd nie mógłby zatem pominąć rzeczywistej treści żądania, zgodnej z wolą powoda i sprowadzającej się do wskazania właściwego portalu w treści sprostowania, tj. (...), a wobec tego ustalając objętość sprostowania prasowego Sąd musiałby także uwzględnić właściwą nazwę portalu, co musiało prowadzić do wniosku o przekroczeniu maksymalnej objętości sprostowania zgodnie z art. 31a ust. 6 prawa prasowego.

Stanowczo natomiast odrzucić trzeba sugestię powoda, że Sąd Okręgowy mógł w takim przypadku w ogóle pominąć (usunąć z trzeciego sprostowania) fragment „(...)”, w ten sposób zmniejszając jego objętość do dozwolonych prawem rozmiarów i w takiej postaci uwzględnić powództwo. Odróżnić bowiem trzeba taką ingerencję sądu, która stanowi częściowe uwzględnienie powództwa, od ingerencji, która w rzeczywistości sprowadzałaby się do udzielenia wprost pomocy powodowi i dokonania przez sąd modyfikacji roszczenia w taki sposób, aby umożliwić uwzględnienie powództwa nie nadającego się do uwzględnienia w postaci zgłoszonej przez powoda, z naruszeniem ciężącego na sędzię obowiązku bezstronności przy rozstrzyganiu sporów. Z częściowym uwzględnieniem powództwa o sprostowanie mamy do czynienia w szczególności w przypadku, kiedy sąd uznaje za spełniające kryteria art. 31a ust. 1, 2 i 6 prawa prasowego sprostowanie odnoszące się do pewnych informacji, a pozostałe żądania jego zdaniem są niezasadne, np. są nierzeczowe lub przekraczają dozwoloną objętość. W tej sprawie niewątpliwie doszło do częściowego uwzględnienia

żądania sprostowania wskazanego w pkt 2, które odnosiło się do szeregu informacji, a Sąd Okręgowy uznał, że tylko niektóre z nich podlegać powinny sprostowaniu.

Zauważyć trzeba, że zarówno brak odniesienia do faktów (zaprezentowanych w publikacji prasowej), jak i przekroczenie maksymalnej objętości sprostowania stanowi samoistną podstawę odmowy publikacji sprostowania przez redaktora naczelnego. Wobec tego, w ocenie Sądu Apelacyjnego, ingerencja sądu nie może sprowadzać się wyłącznie do skrócenia zbyt długiego tekstu lub przeredagowania nierzeczowego sprostowania pochodzącego od powoda w tym celu, aby sprostowanie o treści nadanej przez Sąd odnosiło się do faktów lub nie przekraczało maksymalnej dopuszczalnej objętości. Innymi słowy, Sąd nie może naprawiać za stronę błędów, które nie pozwalają na uwzględnienie powództwa o sprostowanie w formie przez nią zgłoszonej. Oczywiście ocena, jak daleko może sięgać ingerencja sądu w treść żądania pozwu, aby stanowiła jeszcze dopuszczalne orzeczenie częściowo uwzględniające powództwo, dokonywana będzie zawsze w okolicznościach konkretnego przypadku. W okolicznościach tej sprawy Sąd Apelacyjny nie dostrzega jednak możliwości pominięcia w treści sprostowania nr 3 nazwy portalu, skoro na krok taki nie zdecydował się sam powód występując do redaktora naczelnego z wnioskiem o sprostowanie o takiej, a nie innej treści. Tego rodzaju zmiana treści sprostowania nie byłaby bowiem częściowym uwzględnieniem powództwa o publikację sprostowania nr 3, lecz doprowadzeniem własnymi działaniami sądu żądania strony podlegającego oddaleniu do postaci umożliwiającej jego uwzględnienie. Sąd de facto pełniłby więc rolę adwokata strony powodowej.

Na uwzględnienie nie zasługiwała także apelacja strony pozwanej. Tę część rozważań rozpocząć należy od wskazania, że w ocenie Sądu Apelacyjnego błędny był pogląd Sądu I instancji co do tego, iż pozwany J. P. mógł odmówić publikacji sprostowania z uwagi na niedołączenie oryginału lub uwierzytelnionego odpisu pełnomocnictwa. Trzeba zgodzić się z powodem, że w tym zakresie Sąd Okręgowy nie dostrzegł różnicy między postępowaniem cywilnym i pełnomocnictwem procesowym a pełnomocnictwem materialnym. Obowiązek przedstawienia oryginału lub uwierzytelnionego odpisu pełnomocnictwa procesowego w postępowaniu cywilnym ustanowiony został wprost w przepisach (art. 89 k.p.c.), które regulują także skutki niedopełnienia tego obowiązku (w szczególności art. 97 § 2 k.p.c. i art. 130 k.p.c.). Analogicznego do art. 89 k.p.c. przepisu nie odnajdujemy jednakże w kodeksie cywilnym. Również przepisy prawa prasowego nie wskazują braku przedstawienia oryginalnego lub uwierzytelnionego pełnomocnictwa jako podstawy odmowy publikacji sprostowania. Zauważyć trzeba, że sama skuteczność działania pełnomocnika w przypadku pełnomocnictwa materialnego nie jest uzależniona od wykazania wraz z dokonaniem czynności upoważnienia do jej dokonania w imieniu mocodawcy. Okazanie dokumentu pełnomocnictwa nie stanowi przesłanki skuteczności działania pełnomocnika (por. wyrok Sądu Najwyższego z 10.10.2003 r., II CK 114/02). Dla ustalenia, czy redaktor naczelny został skutecznie wezwany w imieniu powoda przez adw. S. do opublikowania sprostowania, nie ma zatem znaczenia, czy przedstawił pełnomocnictwo pozwanemu wraz z wnioskiem o sprostowanie i w jakiej formie, lecz czy dysponował w tamtym czasie stosownym umocowaniem. Fakt umocowania adw. S. przez powoda nie może zaś budzić żadnych wątpliwości w świetle całokształtu twierdzeń pozwu i materiału dowodowego. Oczywiście w sytuacjach wątpliwych nie można odmówić redaktorowi naczelnemu prawa do zweryfikowania, czy doręczony wniosek rzeczywiście pochodzi od zainteresowanego. W takim wypadku redaktor naczelny powinien jednak wprost w swoim piśmie dać wyraz temu, jakie to wątpliwości co do stosunku pełnomocnictwa powziął, w szczególności wobec przedstawienia mu przez adwokata papierowej kopii pełnomocnictwa, stanowiącej kserokopię oryginału, a więc zawierającej także skserowany podpis mocodawcy. Pozwany tymczasem wystosował do pełnomocnika powoda enigmatyczne pismo o brakach formalnych pełnomocnictwa. Podkreślić zatem trzeba, że w świetle obowiązujących przepisów prawa brak przedstawienia oryginału pełnomocnictwa materialnego lub uwierzytelnionej kopii nie stanowi braku formalnego wezwania do publikacji sprostowania. Uznać zatem trzeba, że wniosek złożony przez pełnomocnika powoda był skuteczny. Jest też niewątpliwe, że w dacie udzielania odpowiedzi pełnomocnikowi powoda pozwany dysponował również tożsamymi co do zgłoszonego żądania wnioskami podpisanymi przez samego powoda i złożonymi bezpośrednio w redakcji, co powinno usunąć wszelkie wątpliwości pozwanego co do tego, czy adw. S. działał zgodnie z wolą powoda i z jego polecenia. Wobec tego należy przyjąć, że pozwany redaktor naczelny posłużył się pretekstem, aby odmówić żądaniu zgłoszonemu przez pełnomocnika powoda, jednocześnie nie dochował wymogów z art. 33 ust. 3 prawa prasowego, gdyż w swoim piśmie nie skonkretyzował przyczyn odmowy. Nie stanowi wypełnienia obowiązku nałożonego powyższym przepisem ogólne powołanie się na braki formalne pisma lub pełnomocnictwa.

Redaktor naczelny nie skorzystał też z możliwości zwrócenia się o potwierdzenie pełnomocnictwa do samego powoda, choć korespondował z nim osobiście w sprawie dwóch kolejnych wniosków dotyczących zamieszczenia tego samego sprostowania, podpisanych już przez samego powoda, a nie przez jego pełnomocnika. Takie zachowanie pozwanego nie powinno korzystać z ochrony.

Podkreślić należy, że w tej sprawie nie doszło do złożenia redaktorowi naczelnemu czterech rodzajowo różnych wniosków o sprostowanie, lecz do czterokrotnego przedstawienia tego samego żądania, dwukrotnie w pismach podpisanych przez pełnomocnika, zawierających adres korespondencyjny, oraz dwukrotnie w pismach samego powoda, gdzie powód adresu takiego nie wskazał. Powyższa ocena skuteczności wezwania wystosowanego przez pełnomocnika przesądza o tym, że powód mógł co do zasady dochodzić obecnie ochrony przed sądem. Kwestia braku adresu we wnioskach podpisanych przez powoda nie ma już zatem żadnego znaczenia. Odnosząc się jednak do zarzutów apelacji pozwanego w tym zakresie, wskazać trzeba, że jakkolwiek co do zasady podanie adresu korespondencyjnego jest obligatoryjne, to w szczególnych sytuacjach, w których zainteresowany oraz redaktor naczelny pozostają w stałych relacjach zawodowych, a zatem adres zainteresowanego jest redaktorowi naczelnemu znany, pominięcie tego adresu we wniosku nie daje podstawy do odmowy publikacji sprostowania. Wymóg podania adresu korespondencyjnego nie jest bowiem wymogiem o charakterze abstrakcyjnym, lecz pozostaje w ścisłym związku z obowiązkami redaktora naczelnego wskazanymi w art. 33 ust. 3 prawa prasowego. Jak zaś słusznie wskazał Sąd Okręgowy, pozwany odpowiedział powodowi pisemnie na jego wniosek, mimo braku wskazania adresu korespondencyjnego w tym wniosku, zatem niewątpliwie adres powoda do korespondencji był znany redaktorowi naczelnemu.

Nie jest trafny zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy słusznie uznał, że pozwem objęty jest zbiór sprostowań odnoszących się kolejno do szeregu informacji zawartych w publikacji z 17 lutego 2016 r. Taka ocena zawiera przy tym w sobie nie tylko ocenę materiału dowodowego, ale również ocenę prawną dotyczącą wykładni pojęcia „sprostowanie prasowe”. Sąd Okręgowy wykładni tej dokonał trafnie, odwołując się przy tym szeroko do poglądów orzecznictwa i doktryny. Sąd Apelacyjny w całości podziela argumentację Sądu Okręgowego w tym zakresie i uznaje, że nie wymaga ona uzupełnienia. Odnosząc się do uzasadnienia apelacji strony pozwanej wskazać jedynie trzeba, że wpływu na wykładnię art. 31a prawa prasowego nie ma to, w jaki sposób Sąd Okręgowy naliczył opłatę od pozwu.

Z kolei zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez ustalenie, że w publikacji znajduje się treść: „CBA poszukiwało dokumentów w sprawie firmy, która dawniej miała kontakty z firmą M. L.” ocenić trzeba jako całkowicie bezskuteczny, gdyż zakwestionowane ustalenie odnosi się do tego żądania, które Sąd Okręgowy oddalił, a zatem orzekł zgodnie ze stanowiskiem pozwanego. Ustalenie to nie odnosi się do uwzględnionej części powództwa.

Nie jest słuszny zarzut naruszenia art. 32 ust. 5 prawa prasowego. Przepis ten adresowany jest do redaktora naczelnego, który nie może bez zgody wnioskodawcy dokonywać skrótów ani innych zmian w treści sprostowania, lecz powinien w takim przypadku zastosować tryb wskazany w art. 32 ust. 3 i 4 prawa prasowego. Takie ograniczenie nałożone na redaktora naczelnego nie uszczupla natomiast kompetencji sądu, który może dojść do wniosku, że powództwo o sprostowanie jest uzasadnione jedynie w części. Także w tym zakresie aktualne i zasługujące na pełną aprobatę pozostają rozważania przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przez Sąd Okręgowy, które Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne.

Sprostowanie nr 2 składało się z kilku zdań, z których każde zawierało inną treść informacyjną. Sąd Okręgowy władny był ocenić, że pierwsze z tych zdań powinno zostać przez pozwanego opublikowane, pomimo że jednocześnie nie doszukał się podstaw do nakazania publikacji pozostałych treści, odnoszących się do innych informacji (tj. informacji co do przedmiotu śledztwa oraz poszukiwania dokumentów). Nie doszło w takim przypadku do niedozwolonej ingerencji Sądu w treść sprostowania. Niewątpliwie treść sprostowania wskazanego w wyroku pod nr 2 odnosi się rzeczowo do podanej w spornej publikacji informacji, że według informatorów portalu CBA dokonało przeszukania i zajęcia nośników elektronicznych należących do powoda. Sąd Okręgowy słusznie zatem uznał, że w tej części powództwo zasługuje na uwzględnienie.

Nie można również zgodzić się z ostatnim zarzutem apelacji, co do dopuszczenia dowodu z wniosku podpisanego przez powoda, mimo że dowód ten był spóźniony i nie stanowił podstawy faktycznej powództwa. Na stronie drugiej pozwu (k. 3) powód wprost powołał się na żądania publikacji sprostowań skierowane do redaktora naczelnego osobiście i przez pełnomocnika. Fakt osobistego wystosowania wniosku o sprostowanie przez powoda był zatem objęty podstawą faktyczną pozwu. Sąd Okręgowy słusznie zaś uznał, że dopuszczenie dowodów ze wskazanych dokumentów załączonych do pisma z 12 maja 2016 r. nie spowoduje zwłoki w postępowaniu, a wobec tego nie było podstaw do pominięcia tych dowodów na podstawie art. 207 § 6 k.p.c.

Z tych względów Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak na wstępie, oddalając obie apelacje. O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c.

SSO Bernard Chazan SSA Marzena Konsek-Bitkowska SSA Beata Byszewska